

## 11. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – Dziwiszów-Okole-Chrośnica-Jeżów Sudecki

W poniedziałek 1 maja 2023 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę z cyklu Rajd na Raty. Tym razem prowadzący, Krzysztof Tęcza, zaproponował spacer w Góry Kaczawskie.

Ponieważ wcześniej podano, że trasa będzie bardzo wymagająca część stałych uczestników naszych wycieczek wykazała się dużym rozsądkiem i tym razem zorganizowała sobie wolny czas we własnym zakresie. W pełni popieramy takie zachowanie, najważniejszym bowiem jest dbałość o swoje zdrowie.

Na liczącą ponad 16 kilometrów trasę wyruszyliśmy z Dziwiszowa szlakiem niebieskim prowadzącym zboczem Łysej Góry. Zanim jednak tam dotarliśmy obejrzelśmy krzyż pokutny będący reliktem prawa obowiązującego w okresie średniowiecza. Wówczas to morderca mógł wykupić się od kary śmierci spełniając kilka warunków. Jednym z nich było wystawienie krzyża upamiętniającego zamordowanego. Ten w Dziwiszowie to krzyż łaciński z rytem miecza.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Droga, którą podążaliśmy stawała się coraz bardziej stroma, tak że przy pięknej słonecznej pogodzie zanim dotarliśmy na zbocze Łysej Góry położone o niemal 200 metrów wyżej zrobiło nam się cieplutko. A przecież to dopiero początek naszego spaceru. Na szczęście teraz czekało nas zejście do doliny Lipki. Ale to znowu ponad 100 metrów niżej.

Łysa Góra to miejsce wyjątkowe ze względu na panujący tu mikroklimat pozwalający na uprawianie sportów zimowych. Dlatego też właśnie tutaj powstała Mikrostacja Sportów Zimowych i Letnich. Pomysłodawcami tego przedsięwzięcia byli Teresa i Stanisław Rażniewscy, którzy poświęcili wiele lat swojego życia na realizację swoich marzeń. Zainteresowanych historią tego przedsięwzięcia zachęcam do przeczytania wydanej przez Ad Rem książki „Opowieść o Aesculapie – zwykła historia niezwykłych ludzi”.



Wracając do naszej wycieczki, po dotarciu do zabudowań Chrośnicy ponownie pniemy się pod górę. Nasz wysiłek cały czas jest nagradzany niezwykłymi widokami. Wprost nie sposób oprzeć się by chociaż na chwilę przystanąć i rozejrzeć się dookoła.

Jak na razie wszyscy są zadowoleni, nie słychać narzekania, a trzeba przyznać że trasa daje w kość. Jest coraz stromiej, słońko przygrzewa coraz mocniej. My pniemy się pod górę okrążając najwyższy szczyt tak by nakładając drogi jak najmniej się zmęczyć. W końcu jesteśmy na Okolu – trzecim co do wysokości szczycie Gór Kaczawskich, wznoszącym się na wysokość 714 metrów nad poziomem morza. To oczywiście nie jest jakaś niezwykła wysokość ale zważywszy na fakt, że musieliśmy z doliny Lipki wspiąć się na krótkim dystansie 200 metrów wywołało u niektórych z nas lekką zadyszkę.



*Okole (714 metrów n.p.m.). Foto: Krzysztof Tęcza*

Bardzo dobrze, że jakiś czas temu wzniesiono tu nową wieżę widokową oraz niewielką wiatę wypoczynkową. Przyjemnie jest mieć możliwość odpoczynku w miejscu o takich rozległych widokach. Zwłaszcza, że idąc pod górę ani razu nie widzieliśmy szczytu. Rosnące tu drzewa skutecznie go zasłaniają.

Po dłuższym odpoczynku i spożyciu wniesionych w plecakach kanapek, z nowymi siłami ruszyliśmy dalej. Ponownie czekało nas zejście w dół, tym razem do Chrośnicy gdzie obejrzeliliśmy niewielki kościółek św. Jadwigi. Ciekawostką tego miejsca jest fakt, że znajduje się tu aż pięć krzyży pokutnych. Jest to jedno z niewielu miejsc o tak dużej ilości obiektów związanych z dawnym prawem. Nie jest jednak wcale tak łatwo odnaleźć wszystkie. Trzeba troszeczkę się rozejrzeć dookoła.

W Chrośnicy czekała nas niespodzianka. Zostaliśmy zaproszeni do Ekomuzeum Tkactwa i Barwienia Naturalnego. Jest to miejsce niezwykle. Zgromadzone tutaj stare narzędzia związane z uprawą i obróbką lnu, naturalnym barwieniem, narzędzia rękodzielnicze powiązane z tkactwem oraz kroniki i fotografie opowiadające o historii wsi i regionu przenoszą nas w inną epokę. Po krótkim pobycie i wysłuchaniu opowieści prowadzącej muzeum Monice Wizła jesteśmy bogatsi w wiedzę, która

zmieniła nasze spojrzenie na takie miejsce. Okazuje się, że ekomuzeum nie zawsze jest tylko miejscem w którym prezentowana jest jakaś działalność. Często jest to po prostu człowiek, który opowiada o regionie oraz o dziedzictwie tego regionu. O tym czym się zajmowali kiedyś mieszkający tutaj ludzie, co uprawiali, w naszym przypadku jak barwili materiały bez użycia odczynników chemicznych. W Chrośnicy i okolicznych wioskach spora część mieszkańców zajmowała się tkactwem. W muzeum organizowane są warsztaty tkackie pokazujące różne formy tkania, nie tylko te najpopularniejsze czyli na krosnach. Skierowane są one do dzieci i osób dorosłych. Organizowane są tutaj także ciekawe spotkania i koncerty.



*Prowadząca Ekomuzeum Tkactwa i Barwienia Naturalnego w Chrośnicy pani Monika Wizła. Foto: Krzysztof Tęcza*

Dodam, że w Chrośnicy w ramach jednego z projektów stworzono największy na świecie „Łapacz snów” mający na celu ochronę przed koszmarami. Od tego czasu mieszkańcy śpią spokojnie i budzą się tak wypoczęci, że rozpierające ich siły każą im podejmować kolejne ciekawe inicjatywy. Spotkania i warsztaty organizowane w Ekomuzeum są imprezami organizowanymi w ramach projektów, a co za tym idzie wstęp na nie jest bezpłatny.

Miło było odpocząć w tak ciekawym miejscu ale przed nami jeszcze spory kawałek drogi, a więc ruszamy dalej. Pokonujemy kolejną górkę by dotrzeć do miejsca gdzie w ramach innego projektu Gmina Jeżów Sudecki przygotowała miejsce odpoczynku skierowane do odwiedzających średniowieczne grodzisko w Płoszczynie. Niektórzy używają określenia zamek przejściowy ale nie do końca jest to właściwe zważywszy, że w XIII wieku kiedy miejsce to tętniło życiem, obszar ten był chroniony suchymi fosami i wałami ziemnymi.

Ostatnie podejście doprowadziło nas do Jeżowa Sudeckiego gdzie wreszcie mogliśmy odsapnąć czekając na autobus. Jak się okazało cała trzydziestka uczestników dzisiejszego spaceru dotarła do celu i mimo zmęczenia cieszyła się z mile spędzonego dnia.

Krzysztof Tęcza